

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel...

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wys...

Piątek, 11 kwietnia 1890.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu...

Poznań, 10 kwietnia.

Rozruchy w Wiedniu.

Telegramy i listy z Wiednia donoszą, że rozruchy pospółstwa były bardzo groźne. Nie tylko w Neulerchenfeld, ale przede wszystkim na wielkim placu do ówczesnych...

wodu wyszukiwania ich kraju przez żydów wiedeńskich. Może rząd austriacki przyjdzie do przekonania, że bankierzy żydowscy...

Telegramy.

Paryż, 10 kwietnia. Książę orleański został uwolniony z więzienia. Londyn, 8 kwietnia. Mieszkańcy Krety zanieśli prośbę do Szakira baszy o amnestyę dla chrześcijan, skazanych na kary przez sądy wojenne.

Rozprawy nad etatem szkół i wyznań.

Odpowiedź pana ministra Gosslera, daną za mowę posła księdza dr. Stablewskiego, oceniliśmy już dostęcznie zaraz po jej wygłoszeniu. Miała ona wypaść jeszcze słabiej, niż wypadła...

„NIEMALS“

owa reszka z pierwotnej króciutkiej deklaracji, którą pan minister chciał zbyć mową posła ks. dr. Stablewskiego, — reszka, która może być sama w sobie była wyglądała jako tako, — po tak niedołężnym uzasadnieniu zaś przedstawia się bardzo mizernie.

Monachium, 9 kwietnia. Cesarz austriacki przybył tu dziś na kilka dni, aby odwiedzić swą rodzicę. Przyjmowali go członkowie dworu bawarskiego i austriackiego poselstwa.

bo obcy język nie przemówi do duszy dziecięcia, nie przeniknie jej, nie wzruszy, nie trafi do niej — lecz przeciwnie pozostawi ją zimną, odbije się o nią, jak groch o ścianę!

Kiedy sobie uprzytomimy, czego się niemieckie katolickie dzieci na Zachodzie lub południu Niemiec po szkołach elementarnych w religii nauczyć zdołają...

rządów cesarza Fryderyka, aby wykryć cały szereg przyczyn, które doprowadziły do rezultatów 20 lutego. Rozprawy dziennikarskie, które się wywijały po zebraniu u hr. Waldersse, miały oczywiście tylko ten cel, aby hr. Waldersse zademonstrować przed publicznością...

„Gorzej jeszcze było z wielką polityką. Rząd miał w parlamencie, jako też w sejmie pruskim stanowczą większość po swojej stronie. Ale z tej większości nie umiano skorzystać należycie.

\* Od komitetu prowincjonalnego wyborczego na Wielkie Księstwo Poznańskie odbieramy, co następuje: „Z powodu ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego, odbytych w lutym r. b., wpłaciły składki do kasy komitetu prowincjonalnego następujące powiaty:

- 1) babimojski, 2) godziński, 3) jaroziński, 4) kościański, 5) koźmiński, 6) krotoszyński, 7) leszczyński, 8) mogilnicki, 9) obornicki, 10) pleszewski, 11) poznański zachodni, 12) rawicki, 13) śmigielski, 14) średzki, 15) strzeleński, 16) szamotulski, 17) wągrowiecki, 18) witkowski, 19) wyrzyski.

Niniejszym wzywamy komitety wyborcze tych powiatów, które składają do kasy komitetu prowincjonalnego nie zapłaciły, aby to w jak najkrótszym czasie zechciały uczynić. Nie wiemy, czy może w najbliższej przyszłości nie czekają nas ponowne wybory, a kasa nasza skutkiem znacznych wydatków przy ostatnich wyborach wymaga zasiłku.

Organ p. Jörga o ustąpieniu ks. Bismarcka.

Wspomniany wczoraj artykuł dep. dr. Arenda brzmi jak następuje: „Popełniono cały szereg fatalnych błędów, których skutki objawiły się przy wyborach. Wszystko stać się musi, aby na przyszłość politykę naszą zwrócić na nowe tory. Musimy zatrzymać się na spadziście równin wewnętrznych rozdwojenia, dopóki czas jeszcze. Mamy tę mocną nadzieję, że energiczna interwencja cesarza Wilhelma II w wewnętrznej polityce położy koniec słabości i chwiejności rządu, która od dawnego czasu zajeżdża miejsce dawniejszej energiczności i stanowczej polityki.

szkodliwość i ograniczoność mianowicie wolnomyślniej opozycji. Zamiast tego i w kwesty kolonialnej umiał rząd wzdusić daleko sięgające niezadowolone wszystkich zwolenników polityki kolonialnej. Zachowanie się prasy półurzędowej w obec niemieckiej ekspedycji Emina paszy znakomicie się przysłużyło przeciwnikom niemieckiej polityki kolonialnej.

W parlamencie odrzucono z niepojętym uporem żądania wszystkich stronnictw, domagające się skuteczniejszego ustawodawstwa ochronnego dla robotników. Następnym tego było, że stronnictwo wolnomyślnie i socjalno-demokratyczne zdobyły sobie znakomite hasła agitacyjne przeciwko stronnictwom rządowym. „Rozpuszczenie parlamentu bez zatławienia ustawy socjalistycznej, sposób, w jaki aż do ostatniej godziny nikt nie wiedział w parlamencie, czego rząd chce, jest jeszcze we wszystkich pamięci... „Naturalną jest rzeczą, że każdy rząd zapatrywał swych broni w prasie. Ale ta zbliżona do rządu prasa powinna być wzorem obiektywności i przyzwoitości. Zamiast tego, doszło u nas tak daleko, że „Nord. Allg. Ztg.“, „Berl. Polit. Nachr.“ i cały szereg narodowo-liberalnych dzienników prowincjonalnych zostały znieawidzone w równy sposób przez wszystkie stronnictwa... „Wszędzie zapanował oportunizm, który zmierzał jedynie do zaspokojenia potrzeb chwili — après nous le déluge! Polityka wielkiego kraju atoli winna być jednolita i prowadzona wedle stałych zasad. Nie wolno dziś wzywać narodu do walki przeciwko Rzymowi, a jutro robić Papieża rozjemcą naszej polityki wewnętrznej, bawić się w politykę socjalną a oszczędzać lekkawe wielki kapitał, zdobywać kolonie a nie dostarczać środków na ich utrzymanie. Usunięcia wszystkich tych sprzeczności spodziewamy się po cesarskiej polityce Wilhelma II, której początku obecnie dożyliśmy.“ (Berl. „Deut. Wochenblatt“ Otona Arendta z dnia 13 marca 1890.)

Gdy rozważymy — pisze p. Jörg — wszystkie te warunki i stan, jaki w końcu wskutek upornej zgryźliwości kanclerza zapanował w rządzie kraju, to raczej dziwić się jeszcze będziemy cierności młodego monarchy, że nie przedją skorzystał ze sposobności, aby zrzucić z siebie przynajmniej część ciężarów. Kiedy przez okólniki z dnia 4 lutego zrobił krok stanowczy, dowiodły dzienniki półurzędowe raz jeszcze swą niegodziwą zaciętość. „Zupełnie prawie milczenie prasy rządowej może się tylko tłumaczyć względami politycznymi. Gdy się porówna tryumfalne okrzyki, jakimi prasa rządowa witała oredzie z dnia 17 listopada 1881 roku, z dzisiejszym milczeniem prasy rządowej, to łatwo pojąć różnicę pomiędzy socjalną polityką cesarską, którą zainicjował książę kanclerz, a socjalną polityką, którą drugi Wilhelm podjął, jak się zdaje, bez inicjatywy Bismarcka.“ (W red. „Neue Freie Presse“ z dnia 20 lutego.)

Co się tyczy innych obiektywnych przeciwieństw, które spowodowały zerwanie, to nie będzie trudno poznać ich z najbliższych kroków cesarza. Mówią o zwrocie funduszu Welfów prawowitemu właścicielowi: fundusz ten stanowił dotychczas żer, którym się karmiły gady z prasy półurzędowej. Z zniknięciem osobistego rządu wszechwładnego ministra nie ma ta prasa już zresztą racji bytu. Mówią dalej o usunięciu ustawy socjalistycznej, która nie nawróciła żadnego socjalisty, ale również podniecała nowy rodzaj korupcji... Główną rzeczą jest, aby nareszcie przywrócić stan, który kanclerz sam na posiedzeniu parlamentu z dnia 4 stycznia 1882 roku przedstawił jako jedynie odpowiedni pruskiemu prawu państwowemu, co prawda tylko w obec „parlamentarnej teorii“, nie dla własnej praktyki. Kiedy na kilka dni przed śmiercią cesarza Fryderyka chodzilo znnowo o przesilenie gabinetowe, powiedział organ kanclerski, powołując się na ową mowę księcia: „Prusy potrzebują monarchy kierującego energicznie i osobiście swój rząd, który i niezależnie od zakrycia przez odpowiedzialnych ministrów ma prawo wpływać osobiście nie tylko na administracyę, ale także i na ustawodawstwo kraju.“

Takim monarchą chce być Wilhelm II i zabiera się do tego z głębokim namysłem i powagą. Zrazu pójdzie mu to łatwo; gdyż doświadczenia z dotychczasowego, przez kanclerza wytrawianym konstytucjonalizmem utorałowy w szerokiej kolach nawet imperializmowi drogę. Państwo militarne zmierza zresztą samo z siebie w tym kierunku. Mimowolnie przypomina nam się wystąpienie p. Miquela, przy sposobności zebrania autorów w zeszłej jesieni. Wykazawszy w swym mowie, że „dzisiejsze stronnictwa od dawna się już przeżyły i że parlamentaryzm ogłupia ludzi“, powiedział on w rozmowie z jednym z wolnomyślnych że: „wedle jego przekonania tylko oświecony absolutyzm zdolny jest rozwiązać socjalne kwesty, które wstrząsają teraźniejszością.“

Jak wiadomo, wyraził cesarz dla owej mowy zupełne swoje uznanie: „Pan Miquel — mówił cesarz — jest mężem wedle jego poglądu; — i on (cesarz) uważa obecne stosunki stronnictwa za tandetę — i zna w ogóle tylko dwa

stronnictwa: za nim i przeciwko niemu.“

Kto to sobie przypomni, nie będzie też miał wielkiej wątpliwości co do tego, co wyrzekł cesarz na kilka dni przed ustąpieniem kanclerza przy uczcie brandenburskiego sejmiku prowincjonalnego: „ci, którzy mi przytem pomogą, będą mi pożądanymi, z jakiejkolwiek strony przyjdą; tych atoli, którzy mi w tej robocie przeszkadzać będą, zdruzgocę.“ Czy cesarz chciał przez to powiedzieć, że w przeciwieństwie do dotychczasowej polityki liczy na obiektywne poparcie każdego stronnictwa, i że nie troszczy się wcale o to, czy kanclerz w swych urzędowych dziennikach nazwał je kiedyś dawniej nieprzyjaznym państwem: w takim razie można by to nazywać dowolnie imperyalizmem, lub konstytucjonalizmem.

### Głosy dzienników o rozporządzeniu cesarskiem wystosowanem do oficerów.

Ostatni rozkaz gabinetowy cesarza wywołał wielkie wrażenie w kraju i za granicą. Wszystkie gazety stwierdzają, że cesarz miał głównie na oku, aby wyrugować z armii zbytek, który się wzmacnia coraz więcej między starszą wojskową. Pisma wolnomyślnie donoszą z tryumfem, że postępowcy zawsze przeciw temu w sejmie przemawiali, a mianowicie przeciw oficerskim kasynom. Dawniej przeznaczono dla oficerów na towarzyskie zebrania dwa lub trzy pokoje w koszarach, obecnie budują wspaniałe pałace, urządzone z największym przepychem i komfortem. Oficer mimowoli skutkiem przebywania w takich zbytowych lokalach przywyka do wygód i luksusu. Kto buduje oficerskie kasyna? Rząd. Niech więc rząd zwróci baczną uwagę na te stosunki.

Niektóre pisma wyrażają swą radość, że cesarz pragnie ułatwić nieszlachecki wstęp do korpusu oficerskiego. Otóż należy przypomnieć, że w ogóle jeszcze nie czwarta część oficerów jest szlacheckiego pochodzenia, a 3/4 zalicza się do nieszlachty. Tylko niektóre pułki, a mianowicie w gwardyi, uwzględniają przedewszystkiem szlachtę.

„Magdeburgska Gazeta“ pisze, że rozporządzenie cesarskie należy zastosować nie wyłącznie do samych oficerów, gdyż i w innych zawodach panuje wielkie zamiatowanie zbytku. Dzieja się wielkie nadużycia n. p. pomiędzy akademikami. Pewien związek akademicki młodzieży przyjmuje tylko takich studentów do swego grona, którzy mogą wykazać, że mają 4500 marek rocznego dochodu, czyli miesięcznie 385 marek. Takiej pensyi nie dostaje w początkach żaden urzędnik. W tym kierunku jest reforma koniecznie potrzebną.

Pisma żydowsko-liberalne gniewają się, że cesarz żąda chrześcijańskiego usposobienia. Zatem cesarz ze względu na żydów nie ma nic wspominać o chrześcijaństwie i t. d. Dziwne to żądania!

Pisma zagraniczne wyrażają się z najwyższymi pochwałami o cesarskiem rozporządzeniu.

### Rozruchy studenckie w Rosyi.

Z Petersburga, otrzymał „Czas“ następującą korespondencyę, datowaną dnia 1 kwietnia:

„Po aresztowaniach młodzieży w Moskwie, nastąpiły aresztowania w Petersburgu. Mimo, że w tego rodzaju peryodycznych ruchach młodzieży najczęściej akademicy z uniwersytetu rej wodzą i na nich się najbardziej skupia, tym razem jednak — przynajmniej w Petersburgu — stało się inaczej. W łonie młodzieży uniwersyteckiej panuje dotychczas niezgodność. Juryści i część filologów trzymają się na uboczu, a reszta, aczkolwiek sformułowała swoje żądania, spór wiedzie o różne sposoby ich przeprowadzenia, a raczej podania owych do wiadomości publicznej. Władze rządowe ograniczały się dotychczas na ścisłym obserwowaniu ruchu i notowaniu przywódców onego.

Ale groźniej zarysowały się wypadki w innych zakładach naukowych. I tak w instytucie technologicznym, gdy uczyca się tam młodzież zaczęła odbywać tłumne narady w aulach, przybył do gmachu instytutu — dla uśmierzania ruchu — naczelnik miasta Petersburga (građona-czelnik) generał Gresser. Jest on wszechwładnym panem stolicy z ramienia cesarza, dzierżąc w ręku niemal prawo miacza nad obywatelami, dość powiedzieć, że może każdego w drodze administracyjnej wysłać na Sybir. Chwałę go tu powszechnie za niezwykłą czujność, porządek, takt i względność nawet sprawiła, ale przyznają, że w danej chwili była stanowczym, energicznym i bezwzględny.

Pojawiwszy się wśród młodzieży w jednej z auli instytutu, Gresser wezwał obradujących tam do rozjeżdżenia się. Przemawiał łagodnie, trafiając do przekonania i uczuć; zastrzegł się, iż choć zmuszonym jest interweniować w imię ustaw obowiązujących, ale przemawia do nich, prosi i błaga ich jako ojciec. W odpowiedzi na wezwania, słuchacze zaczęli mu pod nosem śpiewać znana piosnkę rosyjską: „Wniz po matuszkie po Wolgie.“ Gresser ponownie jął ich upraszać z tego samego tonu, a gdy i na to otrzymał taką

samą odpowiedź, wystąpił w postawie surowej i groźnej, oznajmiając im, że od dnia poprzedniego jest ich najwyższym zwierzchnikiem i rozkazuje im natychmiast udać się do sali jadalnej. Gdy i to nie poskutkowało, dał znak przez okno w ulicę. Wszło kilkuset zbrojnych policyjantów i rozpoczęli forsowne zapędzanie młodzieży do wskazanej przez generała sali. Tu przayezastowano przeszło dwustu, których następnie porozysłano do różnych aresztów komisaryackich. Co dalej z nimi zrobią — niewiadomo.

Ze słuchaczami wojskowej akademii medyko-chirurgicznej, stało się jeszcze gorzej. Władcom postawa ich wydała się tak groźną i wymagającą tak nagłych środków, że pewnego dnia rano wezwanych parę set Kozaków, nie miało czasu nawet dostatecznie się przyodziać, lecz prawie w bieżnie popieszły z bronią ku gmachowi zakładu.

W uniwersytecie, który w końcu także silnie się poruszył, spotkanie z wojskiem przybrało charakter o tyle groźny, że znaleźli się ranni i jeden akademik zabity.

Między aresztowanymi są też Polacy, którzy uważali za rzecz stosowną nie wyłamywać się z solidarności koleżeńskie, tem bardziej, że w niektórych zakładach naukowych koleży ich rosyjscy upominali się, aby w petycy do rządu domagać się zniesienia ograniczeń co do ustanowionego procentu uczący się młodzieży polskiej (jak wiadomo — w znacznej części wyższych zakładów naukowych w Rosyi dozwolono przyjmować Polaków tylko w stosunku 10% do ogólnej liczby uczniów danego zakładu naukowego, a są także zakłady, gdzie obowiązuje nawet 5%).

W tych różnych petycjach położono też nacisk na potrzebę zniesienia opłaty czesnego, albo przynajmniej zmniejszenia onego z tej wysokości 100 rubli rocznie, do której sięgnięto w uniwersytetach i szkołach, a które utrudniają kształcenie się młodzieży uboższej. Ale główny punkt petycy i przyczyna bezpośrednia obecnego ruchu leży w dekanatach i sądach szkolnych. Dziekani wskutek rozporządzenia rządowego nie są wybierani, lecz nominowani przez rząd, stając się organami państwowej władzy policyjnej. Młodzież domaga się nie tylko przywrócenia obieralności dziekanów, ale oraz utrzymania niezawisłego sądownictwa akademickiego również na podstawach obieralności, tak w sferach proforsorskich, jak i studenckich.

Do powyższego opisu rozruchów studenckich przez naszego korespondenta, dołączamy następujące szczegóły, jakie otrzymuje „Polit. Correspond.“ z Petersburga dnia 2 kwietnia:

Okazuje się, iż zarząd tutejszego technologicznego instytutu starał się w bardziej łagodnym, niezgadującym się z rzeczywistością świetle przedstawić rozuchy studenckie, jakie tu zaszły w ostatnich czasach. Zebrania, podczas których studenci żądali przyjęcia kolegw do instytutu jednego z wykluczonych kolegw, doprowadzili w końcu do burzliwych scen i obelg, których przedmiotem był inspektor Smirnow. Ten jednak sam dał powód do takiego postępowania ze strony studentów, gdyż brutalnym sposobem traktowania wspomnianego wyżj studenta, który został później relegowanym, zmusił go do zachwytów odpowiedzi. Przyczyną zaczepki ze strony inspektora był fakt, iż student ów szukał swęj gumi w obcym andytoryum. Na ostatnim swem zebraniu żądali studenci obecności naczelnika miasta, generała Gressera, aby mu przedstawił stan rzeczy i dać mu tym sposobem możność zdania cesarskiej sprawy z zaszłych wypadków. Zebranie to zakończyło się zaarrestowaniem 272 studentów; dzień przedtem zaarrestowanych było osmiu studentów. Utrzymują tutaj, iż dyrektor instytutu, p. Illin, zmuszony będzie podać się do dymisji, zwłaszcza, że brakiem taku głównie przyczynił się do wybuchu rozruchów. Dzisiaj odbył się pogrzeb jednego ze studentów instytutu, niejakiego Tarasiewicza, który odebrał sobie życie z rozpaczy nad doznana ze strony kolegw obelgą, za to, że starał się ich nakłonić do zaniechania ekscesów.

między studentami tutejszego uniwersytetu wznawia się onegdaj rozuchy skutkiem dymisji popularnego profesora chemii, Mendelejewa. Dymisya nastąpiła, ponieważ minister oświaty Deljanow nie tylko, że odmówił przyjęcia wystosowanej doń petycyi, której doręczenie studenci powierzili byli p. Mendelejewowi, lecz nawet nie przyjął profesora. Kurator petersburskiego okręgu naukowego naprożno starał się pośredniczyć i zalecał studentom, aby się spokojnie zachowywali. Studenci jednak postanowili osobiście udać się do ministra i doręczyć mu petycyę zawierającą ich żądania. W liczbie 250 do 300 opuścili uniwersytet, chcąc pójść do ministra, lecz czynnie strzegąc ich policya otoczyła ich i zaarrestowała 175, którzy następnie poprowadzeni zostali do biura naczelnika miasta.

Liczeniejszy oddział studentów korpusu leśnego, którzy w tymże samym celu chcieli się udać do ministra, zatrzymani zostali po drodze przez policyę, przytem kilkunastu studentów zaarrestowano. Aresztowania poczyniono także między studentami medyko-chirurgicznej akademii. Słuchacze wielu innych wyższych zakładów naukowych, którym polecono czwac na spokojem i porządkiem w audytoryach, zrzekli się swęj misyi. Naczelnik miasta, generał Gresser, udał się do pałacu aniczko-wskiego, aby szczegółowo zdać cesarzowi sprawę z zaszłych wypadków.

Mniemają, iż zaarrestowani studenci po większej części wypuszczeni zostaną na wol-

ność po przeprowadzeniu śledztwa. Główni ich przywódcy jednak prawdopodobnie wydalen zostaną do miejsc rodzinnych.

Dzisiaj odbywały się zebrania na małą skalę. Na zwolane do gmachu uniwersyteckiego zebranie przybyło tak mało studentów, iż zaniechano obrad.

Podajemy w końcu jeszcze według korespondencyi z Charkowa, następujące szczegóły o tamtejszych rozruchach:

Rozruchy rozpoczęły się w Moskwie, w tak zwanęj Petro Razumowskięj akademii, jedynęj akademii rolniczej w całej Rosyi. W tej akademii istnieje kilka tajnych stowarzyszeń studenckich, a między niemi także dobrze zorganizowany klub ukraiński. W tym roku zaprowadzono tam nowe ustawy akademickie, nadzwyczaj surowe. Owóż 125 akademików, mieszkających w internacie, napisało petycyę, w której proszą, aby ustawy te zmieniono. Dyrektor akademii przyjął tę petycyę, lecz w noc sprowadził żandarów, którzy uwięzili wszystkich 125 akademików. Nazajtrzy przyszli do akademii studenci, mieszkający prywatnie, podpisali się wszyscy na petycyę swoich kolegw i zređagowali protest przeciwko aresztowaniu swych kolegw z internatu, tudzież wystosowali odezwę do uczniów uniwersytetu moskiewskiego, w której proszą, aby ci wspierali kolegw z akademii rolniczej. Wtedy zaczęto i ich aresztować. Uczniowie uniwersytetu zbrali się na naradę i uchwalili wnieść petycyę, w której proszą:

- 1) o zaprowadzenie autonomii akademickiej.
- 2) o zaprowadzenie swobody nauki i wykładów.
- 3) o pozwolenie studentom łączenia się w korporacye i stowarzyszenia.
- 4) o zaprowadzenie uniwersyteckiego sądu.

Obradujących studentów otoczyło wojsko i zapędziło ich do więzienia. W ten sposób uwięziono ich 600. Uwięzionych począto rozwozić do miejsc ich urodzenia i zakazano im udawania się do miast, w których są uniwersytety. Pomimo uwiezenia tak wielkiej liczby studentów, nie zamknięto uniwersytetu, a dziennikom zakazano pisać cokolwiek o tych zajęciach. Mimo to doszła do Charkowa odezwa i studentów akademii rolniczej i uniwersytetu moskiewskiego wraz z petycyą i protestem. Uczniowie uniwersytetu charkowskiego nie wiedzieli co począć i tylko uczniowie weterynaryi uchwalili przyłączyć się do protestu młodzieży moskiewskiej. Obradujących weterynary, w liczbie 70 otoczyło wojsko i odprowadziło ich pod bagnety do więzienia. Tego samego dnia począto niektórych odwozić do miejsc urodzenia, za kilka dni wypuszczono 27 z więzienia i oddano ich władcom akademickim, celem dyscyplinarnego ukarania, 22 zaś wypędzono z uniwersytetu.

To działo się w Charkowie; co się stało w innych miastach uniwersyteckich, tego tutaj nie wiemy.

### KOESPONDENCYE.

Mogilno, 8 kwietnia.

W Poniedziałek Wielkanocny odbył się tu wiec ojców rodzin tutejszej gminy szkolnej katolickiej, na którym postanowiono wysłać następującą petycyę do ministra oświecenia p. Gosslera:

W naszym mieście Mogilno znajduje się sześcioklasowa szkoła elementarna katolicka z 5 nauczycielami katolikami, z których dwóch dopiero od 2 lat względnie od roku do niej zostało przeznaczony.

Obaj ci panowie nauczyciele są religii katolickiej, ale znajdują się w tem przykrej położeniu, że z dziećmi wcale i wcale nie mogą się porozumieć. Ludność miasta jest w większej połowie, w olicy zaś prawie zupełnie polską, dzieci nasze z domu mówią tylko po polsku i przy dzisiejszym systemie niepedagogicznym przyswajają sobie z wielkim trudem i mozelem powoli i wprawdzie tylko częściowo cokolwiek język niemiecki, który dzisiejsza szkoła uczy. Między 500 dziećmi znajduje się zaledwo 9, co w domu rodzicielskim po niemiecku mówią. Wśród takich okoliczności nie może być działalność tych obu wymienionych nauczycieli w skutkach pomyślną dla dzieci naszych, co można rzeczywistocie także udowodnić. Nauczyciele owei bowiem nie są w stanie przekonać się, czy dzieci ich wykład zrozumiały, a gdy n. p. mają prowadzić pacierz przed nauką szkolną, którą po polsku dzieci mówią, bo są polskie, to ci panowie nie są w stanie osądzić, czy dzieci dokładnie pacierz mówią, albo zmówiły. Nie mogą także ci panowie wpływać na umysł i serce dzieci, na które ma tylko wpływ zbauenny słowo w ojczystym języku wypowiedziane, jak to niedawno w obec delegatów przybyłych na konferencyę robotniczą do Berlina, wypowiedział także minister Berlepsch, mówiąc: jestem tego przekonania, że jeżeli chodzi o wyrażenie refleksyi rozumu, jak uczucia serca, powinno się używać języka ojczystego, tego języka, którego się nauczyło od matki. Także napełnia nas największą boleścią ta okoliczność, że nasze dzieci od 1 października 1887 nie uczą się po polsku ani czytać ani pisać i skutkiem tego, ponieważ nie możemy postarać się dla nich o naukę prywatną, nie będą mogli dostatecznie się wyczerzyć ani historyi biblijnej, ani katechizmu z książek polskich, na których czytani nie będą umieli. Że to narazi wykształcenie i wychowanie dzieci religijne na największe niebezpieczeństwo, tóżby o tsm mógł wątpić? To wykluczenie nauki języka polskiego ze szkoły uważać także musimy za uposiedzenie naszych praw, jako podanych pruskich w obec obywateli niemieckich, których dzieci uczą się w szkole języka ojczystego i w obec możniejszych od nas, co mogą dzieci swe kształcić w wyższych szkołach. W. Ks. Poznańskiego,

gdzie chwala Bogu język polski jest także przedmiotem nauki. Z tych powodów pozwalamy sobie niżj podpisać katolicy i polscy ojcowie rodzin najunizniejszej i najserdeczniej prosić Waszą Ekscelencyę: 1) aby wspomnianych nauczycieli przesadzić a na ich miejsce nauczycieli nam przysłać racyl, aby mogli oczekiwać religijnego wykształcenia naszych dzieci. Udajemy się dla tego wprost do Waszj Ekscelencyi, ponieważ nie spodziewamy się ulgi w naszej biedzie od naszych władz prowincjonalnych, i ponieważ Wasza Ekscelencya w mowie Swojej z 12 marca r. b. w sejmie, niejako zawiązał ludność do udawania się ze swemi żaaleniami i skargami do Waszj Ekscelencyi.

W nadziei, że nasza najunizniejsza prośba pomyślnym uwieczona zostanie skutkiem, mamy zaszczyt zostać z najgłębszym szacunkiem

najniżsi słudzy  
*Ojcowie rodzin gminy katolickiej w Mogilnie.*

Petycyę tę podpisali wszyscy zgromadzeni ojcowie.

W Żabnie, wiosce leżącej opodal Mogilna wytrącono ludziom ze zasług po 50 fen. za to, że zmudlili 3 godziny na wybory do sejmiku niemieckiego. Należałoby tych ludzi wynagrodzić z kasy wyborczej powiatowej lub prowincjonalnej.

### NIEMCY.

\* Berlin, 9 kwietnia. Prasa niemiecka wyraża swe zadowolenie z tego powodu, że tym razem wczesniej, niż to bywało dawniej, ogłoszono urzędowanie otwarcie nowego parlamentu i tem samem uczyniono zadość życzeniu parlamentu, którego członkowie po większej części zatrudnieni a nie pobierający dyet żadnym nieraz uważali to za brak względnosci, gdy tydzień lub dwa przed rozpoczęciem sesyi dopiero ogłaszano jej otwarcie. „Magd. Ztg.“ wyraża także swoje uznanie z tego powodu i dodaje potem z swęj strony uwagi co do zadań parlamentu: „Zakres projektów wyznaczonych dla nowej sesyi nie doznal w ostatnich dniach żadnej zmiany. Wiadomość, że nie należy do nich nowa ustawa o socyalistach, występuje coraz wyraźniej; należy atoli odczekać, czy rząd istotnie jest gotów odstąpić od wszelkich wyjątkowych środków celem pokonania socjalnej demokracji, stawiający przed kilku zaledwie tygodniami najzaciętszy opór przeciwko samemu tylko usunięciu władzy wydalania. Chwilowo zapowiedź podobnego zamiaru budzi jeszcze powątpiewania.“ Zdaje się jednakże, iż podobny „zamiar“ istnieje rzeczywiscie i że dzisiejszy „rząd“ a rząd w czasie zimowej sesyi parlamentu różnią się między sobą.

— *Pod tytułem:* „Dwuletnia służba wojskowa“ czytamy w „Tygodniku wojskowym“ co następuje: „Ze względu na oczekiwany projekt wojskowy, który prawdopodobnie będzie się odnosił głównie do zmocnienia artyleryi polnej, poruszana bywa kwestya dwuletniej służby wojskowej w rozmaitych sposobach; twierdzą nawet wielokrotnie, iż rząd sam pragnie zaprowadzić dwuletnią służbę w piechocie, jako kompensatę za nowe żądania od finansów państwa. Pominawszy stronę ekonomiczną — jak wiadomo bowiem dwuletnia służba byłaby o wiele kosztowniejszą od tryletniej — uważamy dzisiejsze stosunki za najniekorzystniejszemu do zaprowadzenia zmian w rozporządzeniu. Jak najstawnoczej twierdzić możemy, że rząd ani w przybliżeniu nawet nie powziął podobnego zamiaru.“

— *Minister oświecenia*, p. Gossler, wydał odezwę do ewangelickich kościelnych władz w Hanowerze, Szlezwicku, Holsztynii i w Nasawii, wzywając te władze, aby zwróciły uwagę na społeczno-religijne życie ludności do nich należącej. Ta odezwa ma związek z przemówieniem cesarza przy zagajeniu obrad rady państwowej, w którym cesarz wyraźnie wskazał na współdziałanie kościoła w przeprowadzeniu reform socjalnych, a minister odzwyczajając się do powyżej wymienionych władz prowincjonalnych, wystąpił jako przełożony tychże. Odezwa zaleca pastorom, aby przez kazania i troskę duchową wpływali na umoralnienie ludu; mają oni nadto zabrać się do pracy w stowarzyszeniach dobroczynnych, szpitalach, ochronkach, zakładach dyakonisek i t. p. — Niemieckie pisma katolickie, mówiąc o tój odezwie, powiadają, że jeżeli pastory postąpią sobie podług życzenia ministra, to mniej będą mieli czasu do burzenia swoich parafian przeciw katolikom.

Nadto dopominają się pisma katolickie przy tej sposobności, aby rząd ponosił resztę ustaw z czasów walki kulturnej i aby przywrócić zakony, usunął władzę dyskrercyjną, słowem, aby katolikom pozwolił z wszelką swobodą religijną działać dla dobra dusz wiernych. „Czy minister będzie mógł jeszcze druznić unikać tój konsekwencyi, aby podobnie jak ewangelikom, pozwolił działać duchowieństwu katolickiemu?“ — pyta „Schles. Volks-Ztg.“

— *We wtorek* wydał pozasłużbowy minister stanu, hr. Herbert Bismarck, za inicjatywy cesarza obiad na 16 osób w swem



Magdeburg, 9 kwietnia. — Cukier słat- nisty excl. worka 98 1/2 16,60, cukier ziarn. excl. 88 1/2 16,85...

(8) Berlin, dnia 9 kwietnia 1890 r. (Numer, przy których wygrana niezaczyna w nawiasach, wygrywają 60 marek.)

Stan powietrza.

Dnia 9 kwietnia 1890 r. o 8 godzinie rano.

Table with columns: Miasto, Stan powietrza, Wiatr, Temperatura. Lists weather data for cities like Mulaghamore, Aberdeen, Christiansund, etc.

Lottery results table for Berlin (9 April 1890). Columns include prize amounts (e.g., 243 500 000, 121 750 000) and corresponding numbers.

(4) (Popołudniowe ciągnięcie.) (Numer, przy których wygrana niezaczyna w nawiasach, wygrywają 60 marek.)

Lottery results table for the afternoon drawing. Columns include prize amounts and numbers.

Lottery results table for the first class of the Prussian lottery. Columns include prize amounts and numbers.

Kurs nauk

w wyższej szkole żeńskiej Prof. Dr. Mottego rozpoczyna się w wtorek dnia 15 kwietnia. Egzamin nowych uczennic w poniedziałek...

A. Andrzejewski, Wielka Rycerska ul. Nr. 8. Magazyn mebli i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

A. Danysz, Poznań, plac Piotra 3. Cenniki na życzenie gratis i franco. Wzrost 196 Mrk. do 3 pokoi za 170 Mrk. wykwintne do 3 pokoi 975 Mrk. itd.

Czapki, rekawiczki, krawaty, szelki, kołnierzyki, mankiety, parasole, laski, poduszki safonowe, guziki do mankiet i do gorsu, portmonetki itp. towary galanteryjne oraz dla Przewielebnego Duchowieństwa birety, puszki, kołnierzyki i obeczki polecia w najwyborniejszych gatunkach po cenach nader umiarkowanych

C. Adamski, Poznań, Bazar. Na prowincją przesyłki uskuteczniłam odwrotną pocztą.

A. Karlewicz, tapicer i dekorator, (1159) narożnik Berlińskiej i Młyńskiej ulicy, poleca swój magazyn wyścielanych mebli własnego wyrobu, jak również materyje na meble, firanki i portyery, dragi do franek i do portyery, rozmaite stoliki, filary, szafka do cygar itd. Poleca się także do wykonywania wszelkich robót w ten zakres wchodzących jak do przerabiania starych mebli i dekoracyi w domu i poza domem. Usługa rzetelna, ceny umiark.

Siegel a „Smierć nagniotkom“ (Kühneraugen Tod) fabr. przez Aug. Siegela w Genthin, Jedyne skuteczny i ulgę przynoszący środek, nabyć można w mieście Poznaniu w wszystkich prawie drogeriach, u chirurga itp. również na prowincji; specjalnie zaś w aptece Artura Schulza w Koronowie, W. Ścieżalskiego w Kostrzynie i Dr. Aurel Kraatz w Bydgoszczy. Poleceni: Radca zdrowia Dr. Sandler w Magdeburgu, Dr. P. M. Blüher w Lipsku, P. Staude, chir. chirurg J. K. Moßel Wilhelma i H. Kirschbaum, chirurg J. Excellency feldmarszałka hrabiego Moltkego i wiele innych listów dziękczynnych, które podczas wystaw kongresowych niemieckich chirurgów i t. d. w Berlinie 1888 r. i w Poznaniu 1889 r. 7 dni i 2 dni były wyłożone na widoł publiczny.

Niniejszem mam zaszczyt uprzejmie donieść, że przeniosłem moje warsztaty z Piekar nr. 19 na Wielkie Garbary nr. 19. Polecam się do wykonywania wszelkich prac wchodzących w zakres fabrykacyi pojazdów. (1529) Z szacunkiem J. Wachulski, pojazdnik.

Wprost z pierwszorzędnych młynów krajowych i zagranicznych polecamy: Otręby pszenne i żytnie, nadto ofiarujemy kukurydzą na paszę i wszelkie gatunki kuchów zwracając specjalnie uwagę na: Kuch konopny (ca 40%) proteinowców i tuszczy jako najtańszy i wypróbowany surogat do tuczenia bydła. Kuch z wywaru kukurydzy (ca 55%) proteinowców i tuszczy wpływający nader korzystnie na mlekodajność krów. O łaskawo zamówienia uprasza Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki Potocki i Sp.

W dniu 15-go kwietnia otwieram w Poznaniu pracownię sukien damskich i dziecięcej garderoby pod firmą Au Printemps. Każdego czasu przyjmujemy panny w naukę, ulica Dolna Młyńska Nr. 9. (1513)

W. Koźłowski, Poznań, ul. Podgórna 9, vis-à-vis Hotelu Francuzkiego, poleca skład swój zaopatrzony w najnowsze materyje z zagranicznych i krajowych fabryk (1399) na porę wiosenną i lato. Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na znane z dobrego kroju rewerendy i płaszczki. Ceny jaknajprzystępniejsze.

Z dniem 14 kwietnia osiadam się w Poznaniu jako specjalista w chorobach kobiecych i położniczych, otwierając jednocześnie klinikę prywatną dla chorób kobiecych przy ul. Ludwiki Nr. 3 na parterze. Dr. Pomorski, były asystent prof. Grawiza w Gryfl i A. Martina w Berlinie. Przyjmuje codziennie od godziny 10 do 11 rano i od 3 do 5 po południu. Poliklinika bezpłatna od godziny 12 do 1 w południe. (1541)

Gruntą proboszczowskie w Solecu nad Wartą w powiecie Średzkim (20 minut od stacyi kolejowej Sulęcín) składające się z około 300 morg. ziemi, 260 morg. wyborynich i pastwisk — będą od 1 lipca r. b. na 12 lat wydzierżawione. Termin licytacyi w poniedziałek dnia 14 kwietnia o godzinie 2 po południu. Warunki dzierżawy u Przewodniczącego Dozoru, gospodarza M. Stratynskiego. Licytacyi winien złożyć kaucyją 300 marek. (1565) Dozór kościelny.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“ I. F. J. Komendziński w Dreźnie, zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych oddzielnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane. Na porę wiosenną polecam w wielkim wyborze Materyje na ubrania i paletoty. Wykonuję wszelkie zlecenia tak z własnego jak i z powierzzonego mi materyału, wedle najnowszych żurnali i po cenach nader niskich. A. Kromolicki, Wielkie Garbary nr. 54, przy placu Bernardyńskim. Słodkie piękne pomarańcze marok. dakyle, figi, migdałki w lup. i rodzenki na gałazkach poleca W. Becker, Wilh. plac 14, Główny skład papierosów z fabryki E. C. Hunnusa z Odessy i Bogdanowa z Warszawy. (175) Papierosy Salmy, Wellera i Komendzińskiego z Dreznia, oraz W. Kulwieza z Poznania poleca po cenach fabrycznych.

Publiczna sprzedaż. W piątek dnia 18 kwietnia r. b. przed południem o godzinie 12 w sali w Rógówce przy ulicy Gościńskiej na podwórzu niżej słożarskiego pana Henschel prawie kompletny wiatrak drogą dobrowolnej licytacyi za natychmiastową zapłatą w gotówce. (1569) Dimiński, królewski komornik sądowy.

Karlsruher Kaffee Max Thämer, Dresden. Dyrektorem firmy jest Herr Thämer, który posiada wieloletnie doświadczenie w wyrobieniu kawy. Wyroby jego są wyjątkowo czyste, delikatne i pyszne.

Niezawodny Rezultat! Kto chce dobrą kawę sprzebac, lub kto chce dobrą kupię, ten niech się tylko zawiąże z Agencją dobor LICHTA w Poznaniu. Zakończona 1847. Szybko sumienia i doskonała usługa dla sprzyjających i kupujących. Niemieckie rekomendacje.

Poszukując umieszczenia: Nauczyciel domowy w średnim wieku, kandydat wyższego stanu nauczycielskiego. Nauczycielka egzaminowana w średnim wieku, bardzo mądrą i biegłą w językach, która panią przygotowała do 1 klasy wyższej szkoły żeńskiej, z rekomendacją z osmiolietniego pobytu w jednym miejscu. Nauczycielka muzyczna biegła w niemieckim i francuskim, w młodszym wieku. Zarządczyni domu z chlebiami świadectwami z pierwszorzędných domów w Księstwie. R. M. Koczarowski, Podgórna ul. 7.

Panienci. uczęszczające do tutejszych zakładów naukowych, przyjmie na stół i stanęją, zapewniając macierzyńską opiekę i pomoc w naukach. (1564) M. Trzeńska, Wodna ul. 22 i p.

Chłopców i panienki zwiedzające szkoły w Bydgoszczy przyjmują na pensy pod sunieciem dozorem i z pomocą w naukach i muzyce F. Skierceka ulica Gamm nr. 16. Blizszego polecenia udzielisz racy proboszcz miejscowy. W Poznaniu w drogeriach L. Eckarta, J. Schleyera i F. G. Fraansa następcy. (204)

Gospodyni w średnim wieku, zdolna, pracowita, zamieszkała w swoim zawołaniu zamieszana, szuka innego miejsca najchętniej na probostwo. Oryty prosy pod literą B. B. 1549 do Ekspedycyi Kuriera Poznańskiego.